

WIENIEC - PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJANSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZUSA
I DLA JEJEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata roczna 900 Mkp. — — Pojedynczy numer 20 Mkp.

W Ameryce rocznie 2 dol. — Ogłoszenia: 40 M za wiersz nonparel. lub jego miejsce, w tekście 80 M.
Administracja i Redakcja: Kraków, ul. Kopernika 1.8, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszez. Nr. 141.557

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Od Redakcji.

Od naszych Czytelników i Przyjaciół! Otrzymaaliśmy tysiące listów z życzeniami Nowego Roku. Nie mogąc wszystkim osobno odpisać, dziękujemy Im szczerze na tem miejscu i życzymy wzajemnie wszelkich pomyślności w nowym Roku.

Prześladowanie za prawdę.

Cóż to jest zdrada? Kto jest zdrajcą?

Zdrajcą jest ten, kto należąc do pewnego zrzeczenia lub pewnej społeczności, dla własnej korzyści, dla własnego wyniesienia lub za pieniądze albo wydaje tajemnice, naraża swoich na nieszczęście lub prześladowanie przez wrogów, albo sam z wrogiem się łączy i przeciw swoim walczy. Zdrajcami chłopów byli i są ci chłopci, którzy dla własnej korzyści, za kiełbase, pieniądze lub mandat popierają tych, o których wiedzą, że będą lub mogą działać na szkodę chłopu lub odbierać chłopu to, co się mu należy. Zdrajcami narodu byli i są ci (np.) Polacy, którzy dla własnej korzyści wysługiwali lub wysługują się wrogom Polski, wydają im tajemnice państwa lub z nimi współdziałają przeciw Polsce. Zdrajcami byli ci chrześcijanie, którzy dla własnej korzyści wydawali innych chrześcijan na prześladowanie. Zdrajcy to ci, o których się mówi, że nawet Pa-

na Boga by sprzedali. Niema też ohydniejszego zarzutu, jak zarzucić komuś zdradę. A skoro to jest tak ciężki, tak straszny zarzut, powinno się być bardzo, ale to bardzo ostrożnym, by go komuś, zwłaszcza człowiekowi nawskróś szlachetnemu, niesłusznie nie postawić. Używać winno się go tedy bardzo rzadko i wtedy tylko, kiedy zdrada jest pewna. Niesłusznie nie powinno się go stawiać nawet największym osobistym wrogom lub politycznym przeciwnikom.

Tymczasem w Polsce szafują pewni ludzie tym wyrazem na prawo i lewo i obrzucają nim nie tylko ludzi podejrzanych, nie tylko czyścych i szlachetnych, ale nawet ludzi pełnych ofiarności i poświęcenia, takich, którzy i mienie, a nieraz i życie narażali lub składali w ofierze dla swoich. Jakaż w ich sercach musi rodzić się gorycz, gdy ci swoi piętnują ich za to mianem zdrajców! Tak lewcowi agitatorzy i ich pisma obrzucili mianem zdrajców najczystszych, najzasłużeńszych i najofiarniejszych mężów Polski, jak Dmowskiego, który stworzył komitet parwiski, jak Paderewskiego, który zjednał Polskę Amerykę, jak Stanisława i Władysława Grabskiego, jak Skarbka, jak arcybiskupa Teodorowicza. Zasług ich przypominam nie będę. Ale gdyby ich nawet nie mieli, to jakżeż o zdradę, czyli o świadome działanie na szkodę swego narodu dla własnej korzyści, posadzić Paderewskiego, który — zebrawszy przez swą cudowną grę wielki majątek nie w Polsce, lecz w świecie, jeszcze w r. 1910 dał Polsce miljonowy dar — pomnik grunwaldzki w Krakowie, a resztę swego majątku stracił na usługach Polski w czasie wojny i po niej? Jakżeż posadzić o nią pośła Skarbka, który 1000 morgów



01514732N

— 2 —

darował polskim inwalidom, a kilka tysięcy rozsprzedał prawie za bezcen, byle rozdać między chłopów polskich? Jak arcyb. Teodorowicza, który jeden jedyny z Polaków w austriackiej Izbie panów stanął do oczu austriackim generałom w obronie swojego narodu? Jak innym, im podobnym? A przecież zarzutami zdrady Polski lewica śmiała ich obrzucić! I za nimi, któż się ujął?

Mysmy mianem zdrajców nie napętnowali nawet tych lewicowych enkaenitów polskich, którzy władzom austriackim radzili powiesić posła Skarbka, a kazali więzić posła Zamorskiego. Bo przypuszczaliśmy, że ci aż tak daleko posuwający swe służalstwo względem Austrii czynili to z głupoty i zaślepienia. I z ich głupotą, zaślepieniem walczyliśmy ostro, na przebój. Zdrady jednak im nie zarzuciliśmy.

A oto w walce z tą głupotą, zaślepieniem, warcholstwem i szkodliwym dla Polski bezrządem — i walcząc o prawdę wyraził się poseł Zamorski w amerykańskiej (nie dla Amerykanów, lecz tylko dla Polaków amerykańskich przeznaczonej) broszurze, że w czasie wojny z bolszewikami Naczelnik państwa miał porozumiewać się z nimi. I oto w tej chwili ujeli się za nim piastowcy. Nie było zarzutu zdrady, a tylko nieroztropność w prowadzeniu wojny, krytyka dowództwa i to krytyka, przeprowadzona po wojnie. I zaraz ujeli się piastowcy. Nie robilibyśmy im zresztą wyrzutu za to. Owszem, za Naczelnikiem Państwa powinien się każdy obywatel ująć i każdy rząd, o ile spotkałby go zarzut niesłuszny. Ale jak się ujeli? Oto tak, że ścignęli na posła

Zamorskiego prześladowanie, a zarzut sam umocnili. Więc chodziło im widać nie o oczyszczenie Naczelnika z zarzutu, lecz o ściągnięcie prześladowania na posła Zamorskiego. Nie zbadano sprawy, nie przeprowadzono dochodzeń — i wydano wyrok potępiający na posła Zamorskiego, nie oczyszczając z zarzutów Naczelnika. Tak posła Zamorskiego przeciwnicy uczynili przez prześladowanie tam godniejszym następcą ś. p. ks. Stojalowskiego. Tamtego prześladowali służalcy namiestnika, a tego służalcy Naczelnika; tam Baden, tu Belweder.

Po wyroku — oficerowie żądają od p. Zamorskiego odwołania zarzutów. P. Zamorski godzi się nie tylko odwołać, ale nawet przeprosić, jeśli mu wykażą, że się myli i że napisał nieprawdę. Zamiast dowodu — dostaje policzek, — on, człowiek 50-letni, co w więzieniach austriackich za sprawę polską siedział, on, co we Włoszech armię polską zorganizował, on, zamiast sądu i dowodu jest policzkowany przez... oficera polskiego. Pamiętacie, co Chrystus powiedział do policzkującego go żołnierza? „Jeśli się mylę, poucz mnie; jeśli zaś prawdę mówię, przez mnie bijesz?” — W pojedynku, który ongiś uchodził za sąd Boży, kula jedna przeleciała koło twarzy p. Zamorskiego, jakby zdejmując policzek, a druga zestrzebiła oficerowi jego szlify (oznaki) oficerskie, jakby na znak, że nie godzien ich nosić.

A poseł Zamorski twierdzenia swe dalej podtrzymuje. Lecz sądu dać mu nie chcą. Ludowcy, zaś nie ujeli się za Naczelnikiem Państwa, lecz wystąpili tylko przeciw p. Zamorskiemu.

HELENA SOLTYSOWA.

Tajna szkółka.

(Ciąg dalszy).

— Łowić dusze polskie na niemiecką wiarę, bo Niemka jest — wykrztusił ze siebie pogardliwie Józef.

— Przecież katolickiej wiary jak i my — upierała się Wawrzyńkowa.

— Ale Niemka jest — powtórzył dobitnie jeszcze raz młody chłopak.

I zaczął objaśniać pochylonym nad książką Wawrzyńkom, zdradliwą treść tejże. Była to powieść zatytułowana „Soll und haben” (Winien i ma), pełna nietylko napaści na Polaków, ale przepełniona bluźnierstwami religijnymi. Pisarz niemiecki odmalował tam szydereo scenę morderców polskiego ludu do Matki Boskiej Częstochowskiej, a obraz Matki Najświętszej obrzucił obelgami.

Wawrzyńkowie słuchając, stanęli osłupieni... Na twarzy kobiety widniało coś jak trwożne niedowierzanie, bo i uwierzyć było trudno, aby w

książce dawanej dzieciom przez nauczycielki w szkole mogły znajdować się takie herezje. A trudniej jeszcze uwierzyć, aby na samą Bożą Matkę takimi można mówić wyrazami.

Wawrzynek ponuro pochylił głowę, a na usta wybiegła mu kłatwa:

„Bodajże ich!”

— Oddaj książkę — powtórzył p chwili milczenia Filip — książka nie twoja, trzeba ją będzie zwrócić.

— Nie oddam jej! Choćbym dziesięćkrotnie miał zapłacić jej wartość, to zniszczę, spalę tę nędzotę, ale wpierv pokażę ją ucziwym ludziom, by zobaczyli, czym karmią tu nasze siostry! — zapalał się coraz goręcej Józef. — Do księży pójdę — wołał — chociaż i oni tu na Śląsku Niemcy, ale niech sami rozsądzą, po czyjej stronie sprawiedliwość.

Toż to Królowa nasza, Królowa Polski, ukoronowana, uczczona przez naród cały, który jej się oddał w służbę i opiekę.

— Tylko, że królestwa do panowania już nie ma — rozległo się bluźniercze odezwanie Filipa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

I p. Zamorski i my czekamy, by się za Naczelnikiem ktoś szczerze ujął i mylność twierdzeń p. Zamorskiego udowodnił. Bo pięść nie jest dowodem — chyba dowodem brutalności.

Jednym wolno najzacieśniej ludzi i najświecłańsze postaci bezkarnie mianem zdrajców iętnować, drugim nie wolno wypowiadać tego, co za prawdę uznają. Lecz ta prawda zwycięży! A prawda prześladowana tem prędzej się szerzy i tem mocniej się krzewi.

Józef Rączy.

Wiejska polityka.

Przed chałupą Marcina, który we wsi był najsprawiedliwszym człowiekiem, zebrała się gromada sąsiadów i długo rozmawiała o tem, co się w Polsce dzieje. Że to była niedziela, każdy rad odpoczął i ze znajomymi pogwarzył.

— Powiadam wam, sąsiedzi, — mówił Wojciech z pod lasu — że teraz to nawet Salomon nie wiedziałby czego się trzymać. Choćby one wybory. Gadają, że takie są rządy, jakie my wybieramy, że taka jest gospodarka, jakich my rządów posyłamy...

— Ano przecie — wtrącił Stanisław, który jeździł do Prus na robotę. — Kiedyśmy byli pod Niemcem i Moskałem, to rzadzili Niemcy i Moskałe nie tak jak my chcieli, ale tak, jak oni chcieli. Dzisiaj jesteśmy sami u siebie i takie mamy rządy, jakie sami wybieramy. Jeżeli wybieramy dobrych posłów — mamy dobre rządy, jeżeli wybieramy złych posłów — mamy złe rządy.

— Prawda, prawda! — krzyknęła gromada. A Wojciech znówu:

— Ale ja nie mówię, że tak nie jest, bo i sam jak byłem na służbie, to tak musiał robić, jak mi kazali, a teraz że jestem na swoim, to robię, jak mi się podoba. Ale widzicie sąsiedzi, jakże tu poznać, który człowiek jest dobry i zdolny do rządzenia, z którego będzie dobry poseł? Do naszych wsi co tydzień przychodzą inisi ludzie i każdy mówi, że on jest najlepszy, że jego tylko trzeba słuchać i jego wybierać. Wczoraj był jakiś i powiadał, żeby jemu wierzyć, jego stronę trzymać, bo ten, co przyjdzie jutro — to zwodzieciel. Dzisiaj znówu przyszedł ten drugi i powiada: nieprawda, ja jestem najlepszy, a ten, co wczoraj był — to zwodziciel. I jakże tu miarkować?

— Prawdę mówi — odezwał się Jan z pod okna. — Nie wiadomo, na którą stronę iść. Pójdiesz za jednym, to drugi woła, nie chodź, ja ci dam więcej! Pójdiesz za drugim, to trzeci krzyczy, wróć się, tam twoja zguba! A i ksiądz na swoją stronę ciągnie.

— To wiecie co, chłopcy, — rzekła nieśmiało Bartłomiejowa — kiedy nas tak zwodzą, nie chodzić wcale z numerami, jak będą wybory.

— Nie chodzić, nie chodzić! — wołało kilku gospodarzy. — Dobrze mówi. Jak usłuchamy księdza, to ci drudzy będą na nas gadać, a jak za nimi pójdziemy, to ksiądz będzie labidził. Ani temu, ani temu. Nie chodzić!

Zrobiło się gwarno na Marcinowem podwórzu, a On siedział smutny i kiwał siwą głową. Po chwili wstał, odchrząknął i dał znak, by się uciszono. Usłuchano, bo Marcin był bardzo szanowany.

— Nie dziwię się kobietom, — rzekł ponuro Marcin — ale wy, gospodarze, ojcowie dzieciom takie głupstwa uchwalacie. Komuż to wyrządzić krzywdę, jeśli nie oddacie głosów i nie wybieriecie posłów? Patrzenie: włóczę się po naszych wsiach żydzi, jest ich całe tysiące w miastach. Oni z ochotą was wyręcą, oni na wasze miejsca swoich posłów wybiorą i będą wam uchwalad prawa, żeby nie uczyć dzieci religii, żeby ze szkoły pozrywać krzyże, żeby przysięgać przed sądzia żydem. Nie, bracia, oddać głos i wybrać posła jest naszym świętym obowiązkiem.

Powiadacie, że w głowie wam się pokreśliło i nie wiecie za kim iść. Mówicie, że oni wszyscy jednacy. Nieprawda! Czy to każda rola jednaki plon wydaje? Czy to każdy plug jednako ziemie orze? Nie. Jest rola gorsza, jest lepsza, jest i najlepsza. Jest plug kiepski, jest lepszy, jest i najlepszy. Tak i ludzie do rządzenia: są gorsi, są lepsi, a są i najlepsi.

Kto wam dużo obiecuje, kto zawsze mówi, że lasy i grunta będzie rozdawał i o was tylko zadba — tego nie wybierajcie, bo obietnica jest cacanką i głupiemu radość.

Kto wam mówi, że chłopcy powinni dbać tylko o chłopów, robotnicy o robotników, panowie o panów, a księża o księży — tego nie wybierajcie, bo on tak was wyklękuje, jak ten gospodarz chałupę, co to wiecznie dach tylko naprawiał, a o przyciesie nie dbał, aż podgnały ściany runęły i razem z niemi zawalił się i dach.

Kto wam mówi, że w Polsce jest najwięcej chłopów, i dlatego oni powinni sami rządzić, ich wszystko być powinno, zaś robotnicy, panowie i księża są niepotrzebni i można ich przepędzić — tego nie wybierajcie, bo on to samo mówi, co mówił żyd do jednego człowieka: Michale, powiada, w gospodarstwie to najważniejszy jest koń i jemu powinno być dobrze, a krowa, kury, gęsi — to można wyrzucić — ja to kupię. Mówił dlatego, że chciał ruiny gospodarstwa i zubożenie siebie.

Kto wam mówi, że księża waszej zguby pragną, że lepiej strony ich nie trzymać — tego nie wybierajcie, bo on to samo mówi, co mówił jeden człowiek do dziecka: ty, chłopcze, powiada, nie słuchaj ojca i matki, bo oni ci źle żyją, oni

twojej zguby pragną, ty lepiej mnie słuchaj i przynieś mi z domu garniec żyta.

Kto tak, bracia mówi, tego nie wybierajcie, ale wybierzcie tego, kto z Bogiem mowę zaczyna i z Bogiem ją kończy.

Wybierzcie tego, kto dba nie tylko o chłopca, nie tylko o pana, nie tylko o robotnika, czy księdza, ale kto dba o wszystkich, kto pragnie, by wszystkim na polskiej ziemi dobrze się działo.

Wybierzcie tego, kto nie z przekleństwem, nie z zemstą do was idzie, ale kto dobroć, prawo, sprawiedliwość niesie.

Wybierzcie tego, kto nie z języka i nie z gadania zasłynął, ale kto głowę mądrą i uzoną posiada.

Wybierzcie tego, kto nie sam siebie chwali i wynosi, ale którego ludzie dobrzy pochwalają.

Bo jeno taki człowiek będzie uciechą moją, bo jeno dobre drzewko rodzi dobre owoce, jako jest powiedziane w Zakonie Pańskim.

Umilkł stary Marcin, a podwórze zalecia cisza. Bo nikt się nie przeciwiał, każdy w duchu przyznawał, że Marcin ma rację.

Edward Łada.

Oziwne praktyki piastowców.

W powiecie plockim jest folwark Makowice, wielkości przeszło dwadzieścia kilka włók. Folwark ten był przez Okr. Komisję Ziemską przeznaczony na parcelację, lecz mimo to zdołał w czasie tego przejść już w trzecie ręce. W sierpniu b. r. zgłosił się do zamieszkałego w tamtej okolicy ob. Anusiaka poseł piastowy, Jurkiewicz, zapytaniem, czy zna obecnego właściciela rzeczoności folwarku i czy można poprzeć staranie jego co do uzyskania tytułu własności, gdyż w Plocku akurat znajduje się na Komisji poseł R. Wasilewski, członek zarządu głównego piastowców, który może dużo zrobić i że ma się właśnie telefonicznie z nim porozumieć. Ob. Anusiak wyraził zdziwienie, jak można wobec istnienia reformy rolnej jemu, posłowi tak sprawę stawiać. Niemniej folwark ów został zwolniony od parcelacji, mimo reformy rolnej, mimo raz już powziętego postanowienia Komisji Ziemskiej, że na zasadzie ustawy winien być rozparcelowany.

Kłamstwa ludowcowe.

W czasopiśmie „Ludowiec“, organie P. S. L. w Białej, ukazał się artykuł p. t. „Walka niektórych księży z Ludowcami“. Z artykułu tego przekonałem się, jakie to kłamstwa ludowcy lubią pisać, aby tylko wzniecić nienawiść do księży, a siebie pochwalić.

Autor pisze: Ludowcy nie tylko nie zwalczają religii, ale są najbardziej religijnymi i utrzymują kościoły i duchowieństwo. Dowodem tego jest, że najwięcej w kościele na nabożeństwie jest ludowców, najwięcej i najczęściej spowiadają się ludowcy, najwięcej świętych obrazów jest u ludowców, najwięcej chodzą na odpusty ludowcy, najwięcej za mszę, za chrzciny, zapowiedzi, śluby i pogrzeby płacą ludowcy. Same pochwały, nie pomny autor na to, że kto się sam chwali, to nie zasługuje na pochwałę i jej nie jest godzien.

Dalej autor pisze: „Ale o co chodzi niektórym księżom. Chodzi im nie o królestwo niebieskie, ale ziemskie, chodzi im o folwarki, które reforma rolna przeznaczona do parcelacji między owieczek.“ (ale ludowcowe). Tu autor ludowcowy zapomniał powiedzieć między czyje owieczki grunta parceluje się. A dalej pisze autor: „Kto nie popiera religii i kościoła, to najlepiej przekonać się można we wsi Godziska p. Biała, gdzie ludowcy i socjaliści wystawili kościół i ementarz, przygotowali fundusz na utrzymanie księdza i od trzech lat blagają Biskupa Konsystorza w Krakowie i księdza proboszcza w Łodygowicach o otwarcie kościoła i przydzielenie księdza — jednak do dziś bez skutku. Tu muszę powiedzieć, że autor ludowcowy beczelnie kłamie, bo Biskup Konsystorz i ks. proboszcz z Łodygowic kościoła w Godzisku nie zamknęli, jest on każdemu otwarty, lecz to wielkie nieszczęście, że chociaż w kościele dzwonią, to ludowcy na różaniec nie śpieszą, funduszu na utrzymanie księdza i plebanji nie dają.“

Więc autor same kłamstwa pisze. Najlepiejby autor zrobił, gdyby dał wyjaśnienie, jak ludowcy parcelację przeprowadzali i kto z parcelacji skorzystał.

Stary czytelnik.

Wawel odzyskuje 19 obrazów tkanych.

Bezpośrednio po zawarciu traktatu ryskiego, wyjechała do Rosji specjalna komisja, w skład której weszli: dyr. Muzeum Nar. w Krakowie Dr. Kopera i dyr. Muzeum miejskiego we Lwowie Dr. Czołowski. Komisja ta, upoważniona przez rząd polski do odbioru naszych zabytków od władz sowieckich, wyjechała do Rosji w sierpniu 1921 roku z ministrem upoważnionym p. Olszewskim.

Prace swoje podzieliła komisja w ten sposób, że dyr. Kopera osiadł w Moskwie, zaś dyr. Czołowski w Petersburgu, skąd też rozwinęli działalność w kierunku odszukania polskich zabytków sztuki. Trudną pracę komisji ułatwiała ta okoliczność, że dyr. Kopera bawił w Rosji jeszcze przed laty 20, wysłany tam celem zbadania polskich zabytków sztuki, zaś dyr. Czołowski, przebywając w Rosji w roku 1917, jako zakła-

dnik zebrał dosyć obszerny materiał, który mu oddał olbrzymie usługi w obecnie przedsiębranej pracy. Po paru miesiącach udało się komisji w kilku miejscowościach Rosji odnaleźć dzieła polskie, a odbywszy szereg konferencji z ekspertami rosyjskimi, załadował je do wozów kolejowych i przywiózł do Warszawy.

W ten sposób sprowadzono 47 wagonów zabytków polskich, aczkolwiek stanowią one dopiero część własności polskiej, znajdującej się w Rosji.

Możemy żywić nadzieję odzyskania reszty polskich dzieł sztuki, o ile dotychczasowe stanowisko władz sowieckich i bezstronna, a czysto fachowa ocena ekspertów rosyjskich nadal nie zostanie zmieniona. Ze strony rosyjskiej jako eksperci występowali: dyrektor rosyjskiej galerji nar. im. Tretiatowych w Moskwie Grabar, oraz dyr. Muzeum Ermitaża w Petersburgu Trojnicki.

Młodzi przywiezieni do Warszawy dziełami sztuki znajduje się 19 t. zw. szpelerów, arrasów, t. j. tkanych obrazów, zdobiących niegdyś komnaty królów polskich na Wawelu. Wspomniane arrasy w liczbie 56 zostały utkane we Flandrii w latach 1553—1560 z polecenia Zygmunta Augusta, a z powodu wspaniałego wykonania były podziwiane i opisywane przez współczesnych.

Szpelery te, przetykane srebrem i złotem, przedstawiają sceny ze Starego Testamentu, a pełna z nich seria uwidoczniająca potop, nosi nazwę „Potopu“. W XVIII wieku z powodu ciężkiego finansowego położenia Polski zostały zastawione w Gdańsku. Cena ich zakupna wynosiła 100.000 złotych polskich, a więc na owe czasy olbrzymią sumę, a po wykupieniu zatrzymano je w Warszawie. Tu w XVIII w. były zdeponowane w kościele OO. Karmelitów, a używano ich na procesjach w czasie wielkich uroczystości. Z powodu upadku Zamku królewskiego, cenne tkaniny na Wawel już nie wróciły. W roku 1794 Moskale wywieźli arrasy do Rosji, używając ich do ozdoby pałaców carskich, przede wszystkim w Gieczynie. Tam jednak obchodzono się z nimi wprost po barbarzyńsku, a powycinane w szpelerach dziury świadczą o poczuciu artystycznym carskiej rodziny w Gieczynie.

Dr. Czołowski, przebywając jako zakładnik w Rosji w r. 1917, zdołał wówczas odezukać i opisać 87 sztuk wywiezionych arrasów, w późniejszych jednak czasach zmieniały one miejsce przechowania, tak, że na razie zdołano znaleźć 15 obrazów w Gieczynie, a 4 w Kremlu. Razem tych 19 szpelerów złożono w Warszawie pod opieką ministerstwa oświaty, skąd niewątpliwie w nie długim czasie wrócą do swego pierwotnego miejsca, t. j. do Zamku na Wawelu.

W drodze do Warszawy znajduje się już obecnie dalszych 18 wagonów z zabytkami polskimi

w tem stołkikadzieślat głów zdobiących ogłęd stropy komnat królewskich na Wawelu, a przechowywanych w Rosji w Muzeum Rumiancow-skim.

Dalej wracają do nas sztandary polskie, trojny, insygnia koronne z czasów Stanisława Augusta.

Uzyskane dzieła sztuki są dopiero częścią polskiej własności w Rosji. Trudniejszą sprawą będzie wydobyć olbrzymich bibliotek polskich, jak biblioteki Załuskich w Petersburgu, dlatego też najprawdopodobniej wyjedzie jeszcze raz do Rosji komisja zabytkowa, aby dopilnować oddania nam wszystkich polskich zabytków sztuki.

Pod rozwagę wszystkich włościan i mieszczan.

Słyszeliście Kochani Bracia nieraz o Wawelu w Krakowie a niejednen z Was i zwiadał go osobiście. Czem jest Wawel dla każdego Polaka, tego nie potrzebuję Wam wyjaśniać. Od dwóch lat prawie naród polski zaczął Zamek wawelski odbudowywać własnym kosztem. Niema dnia, aby jakaś patriotyczna instytucja lub zespół dobrych Polaków nie dołożył cegiełki na ten cel. A cegielka kosztuje 30.000 Mkp. Cegielkę taką wmurowują na wieczne czasy w murze zamkowym. Oglądałem pazed kilku dniami te cegielki i nie znalazłem ani jednej od polskiej wsi. Cóż na to powiedzą ci, co będą po nas żyli za lat sto? Powiedzą, że wieś w r. 1920 ani w 1921 nie czuła się jeszcze polską, bo skąpiła grosza na to, co jest najdroższem dla Polaka, tj. na odbudowę Wawelu.

Czy Bracia Włościanie zgodzicie się na taki sąd historii? Mnie się zdaje, że nie powinniście zaniedbać swego obowiązku narodowego. Porozmawiajcie o tem ze sobą w urzędach gminnych, Kółkach rolniczych, na zebraniach niedzielnych i postanówcie, że każda wieś i miasteczko powinno ufundować jedną cegielkę. Wystarczy, jeżeli z każdej chałupy zbierze wójt jedną kurę lub kilka jaj (ale z każdej bez wyjątku) i po sprzedaży tychże zbierze się 30.000 Marek na jedną cegielkę. Na ten cel powinni składać wszyscy bez różnicy partyj — wszyscy, którzy czują się Polakami. Tu mają piękne pole do działania polskie kobiety, bo one przeważnie rządzą kurami i jajami.

P. H.

Kochajcie polską mowę.

Jak przykro człowiekowi rozmawiać z takim Polakiem lub Polką, które poszedłszy do Prus lub na „Baksy“ na roboty lub do Czech, tam za-

miast dbać o czystość swojej mowy, to stara się jak najwięcej tych obcych wyrazów zapamiętać i to nie na to, aby się nauczyć po niemiecku lub czesku, ale by przyszedłszy do rodzinnych stron, móc poszczycić się tem, „że po niemiecku ferstanduje“. Nieszczęśliwi, bo jedynie narażają się na śmiech. Wstydem dla nas jest to, że inne narody, szanują swoją mowę jako skarb najdroższy, a my tak łatwo te zagraniczne wyrazy przekraczając wplatamy do naszej pięknej polskiej mowy. — Jeżeli mówisz po polsku, to mów czysto po polsku a nie zamieczyszczaj tego, co wieki wypielegnowały. Zaprzestańcie używać już raz takich wyrazów, jak np. „szwarc, strachecle, petrolejka, fertyg, zemula, kierec, foter, szneps, fet, wurszt, špek, sznuptychla, gleise, cug, wegmeister, behnhof, eisenbanka“ lub „chodź sem“, „hde idesz“ i wiele wiele innych. Przeczytajcie sobie ten wierszyk jednego z naszych poetów, a poznacie, jakie znaczenie ma nasza mowa:

„Każdy naród swoją mowę ponad wszystko ceni,
W niej też kształci serce, głowę; modli się i śni,
Kto swej mowy nie szanuje, ten sam sobie wróg,
Własną duszę w więzy kuje, niszczy, co dał Bóg.
Święta nasza polska mowa, pełna Bożych słów,
Niż do brata, niż do Boga, do każdego mów.
Góral od Żywca.

Wstydziecie się „cesarskie syny“.

Już trzeci rok, jak mamy Wolną Polskę, lecz do dziś dnia słyszy się wśród włościan narzekania na Polskę i formalną niechęć do rządu polskiego. Jest to zjawisko dla nas niepoehlebne i smutne. Wprawdzie nie najlepsze mamy rządy, ale pamiętać musimy, że jakie one są, zawsze polskie, a to rzecz najważniejsza. I piętnować należy takich, a jest ich dużo, którzy z uszanowaniem trzymają jeszcze na ścianach portrety Franciszków, Karolów i innych zbankrutowanych cesarzy. Jednemu z takich mówię tak, „Macieju, bójcie się Boga, co wy obraży te jeszcze trzymacie?“

A ten mi na to odpowiedział:

„Ja moiście wy, niech mu ta Bóg da zdrowie (wskazując na cesarza Karola) i święty odpoczynek po śmierci, za niego to była sprawiedliwość, a teraz?“ Takich gospodarzy kilku spotkałem. To są skutki rządów Moraczewskich, Skulskich i Witosów, którzy zamiast przyciągnąć, to odepchnęli moralnie część narodu od Polski. Lecz „narodu duch zatruty, to dopiero bólów, ból“, powiedział poeta i słusznie.

Tym jednak, co jeszcze czezą Franców i Wilhelków zmuszony jestem powiedzieć: „wstydziecie się cesarskie chłopcy, bo czasy niewoli tak pokochaście, jak ten wół, co przywykł do jarzma i nawet nie czuje, żeście w wolnej Ojczyźnie.

Góral od Żywca.

O wypłaty emerytur.

Według ustawy emerytalnej funkcjonariuszy państwowych z 28 lipca 1921, która weszła w życie 1 października, wszystkie dotychczasowe emerytury i pensje wdowie i sieroce, z wyjątkiem płac z łaski, prowizji pracowników salinarnych i pracowników monopolu tytoniowego, oraz z wyjątkiem rent kolejowych, ulegają pewnej zmianie. Celem uregulowania nowego wymiaru wszyscy emeryci i funkcjonariusze państwowi byłych założeń, jakoteż emeryci państwa polskiego, powinni wnieść prośbę pisemną do takiej władzy drugiej instancji, w której okręgu znajduje się ostatnie miejsce służbowe emeryta. O ileby zaś miejsce służby znajdowało się poza granicami państwa — do władzy centralnej danego działu służby. Do pisma należy dołączyć: a) ostatni dekret nominacyjny pensyjny, oraz wszelkie dokumenty stwierdzające czas służby, b) poświadczenie powiatowej władzy administracyjnej, stwierdzającej, że emeryt w danej miejscowości do dnia 1 października stale mieszkał, c) o ile emeryt ma na utrzymaniu rodzinę, to jest żonę (meżę), słubne dzieci (pasierby) poniżej lat 18, — także metrykę urodzenia dzieci. Nadto zaś poświadczenie urzędu parafjalnego lub metrykalnego, stwierdzające, że żona i dzieci żyją i są na utrzymaniu emeryta, a o ile chodzi o funkcjonariusza kobietę, której mąż znajduje się na jej utrzymaniu, poświadczenie o jego niezdolności do pracy. Co do dzieci powyżej lat 18 do 24, uczęszczających do szkół publicznych, lub niemogących z powodu ułomności zarabiać na życie, załączyć należy, oprócz metryki poświadczenie lekarskie. Wdowy, po funkcjonariuszach i sieroty, w celu uzyskania pensji wdowiej (sieroczej) winny wnieść takie samo podanie na piśmie do tych samych władz, jak emeryci, zaś imieniem niepełnoletnich lub sierot prośbę powinni wnieść ustaleniu opiekunowie. Do pisma należy dołączyć: dekret przyznania pensji wdowiej (sieroczej) ostatni dekret nominacyjny oraz wszelkie inne dokumenty, wymienione pod a) w przepisach dla emerytów, b) poświadczenie powiatowej władzy administracyjnej co do miejsca zamieszkania (podobnie jak w przepisach dla emerytów pod literą b), c) jeżeli wdowa ma na swoim utrzymaniu rodzinę, to jest słubne dzieci poniżej lat 18, musi przedłożyć także metrykę urodzin dzieci oraz poświadczenie urzędu parafjalnego, metrykalnego, stwierdzające, że dzieci te żyją. Co do dzieci wyżej lat 18 do 24, podobne warunki, jak w przepisach dla emerytów pod c). Zarazem emeryci, jak i wdowy, winni wszelkie zmiany, tak miejsca zamieszkania, jak i inne podać według paragrafu 57 ustawy emerytalnej do wiadomości władzy, u której złożyli pismo na nowy wymiar i dołączyć odnośne dokumenty.

O czym radził Sejm przed świętami.

Ostatni tydzień w Sejmie, aż do dnia 17 b. m. posiadał znaczenie historyczne. Wśród bardzo intensywnej pracy został uchwalony cały szereg ustaw skarbowych, mających na celu podźwignięcie naszego państwa z ruiny. Dn. 16 została uchwalona w trzecim czytaniu ustawa o Powszechnej Daninie Państwowej. Następnie w dn. 16 i 17 zostały uchwalone ustawy: O środkach naprawy gospodarki finansowej, o rozszerzeniu podatku przemysłowego na całe państwo, o zniesieniu min. aprowizacji, o zasileniu finansów miejskich, o udzieleniu min. skarbu pełnomocnictwa w sprawie obrotu pieniężnego, oraz rezolucje: o zmniejszeniu ilości władz, urzędów i zakładów państwowych, oraz personelu w nim zatrudnionego, o ograniczeniu Sejmu w sprawie wydatków. Prócz tego Sejm ratyfikował umowę polsko-gdańską i przedsięwziął uchwały w sprawie kryzysu bezrobocia. Widzimy więc, że tydzień przedświąteczny w Sejmie był bardzo pracowity.

Światne widoki rozwoju śląskiego przemysłu.

Górnos Śląski przemysł chemiczny otrzymuje coraz więcej zamówień z zagranicy, zwłaszcza na tak zwane produkty poboczne przy fabrykacji koksu i gazu, t. j. benzolu, amoniaku i smoły. Zamówienia te są tak liczne, że zapewniają pracę fabrykom na przeciąg trzech lat i zwiększają się tem bardziej, że w Niemczech przestała być czynną fabryka chemiczna w Oppau, zniszczona wskutek wybuchu.

JASIEK KOLKA.

Testament Lecha.

(Powieść ludowa z czasów lechickich).

(Ciąg dalszy).

7. ŚPIEW.

Wkońcu się ozwie powtórnie Król:
„Kochane Chłopy! Polscy Kmiećcie!
Co Was wezwałem na Radę — z pół:
O co rzecz idzie — dobrze, wiecie.
Widzę to z Waszych rozumnych mów,
Które przede mną głosiliście —
Z Waszych treściwych, rozważnych słów,
Których w swych mowach użyliście.
Jesteście zdania, by zrobić rój,
Gdzie tylko stoi laska strzecha, —

I wszystkich kmieci powołać w bój —
Ze wszystkich ziemie kraju Lecha.
A więc, kto żywy, do broni w lot!
Niechaj się stawi młodzież chwacka!
Niech polskiej broni zahuczy grzmot!
Niech w mig powstanie — armja laska!
Do broni, Chłopy! Ten rozkaz mój
Po całym kraju wnet roznieście!
Niech w państwie całym powstanie rój —
Zarówno na wsi — jak i w mieście!
Do broni, Chłopy! Do broni w lot!
Niechaj się stawi młodzież chwacka —
Niech polskiej broni zahuczy grzmot!
Niech w mig powstanie — armja laska!
I znów się zerwał olbrzymi szal:
Kmiecie siarczyście wał w łapy —
W górę się wznosi chłopskich rąk wał:
W rękach sadlate sterczą czapy.
Król dalej prawi: „To jedną rzecz
Załatwiliśmy razem zgodnie —
A teraz drugą, by z Polski precz
Wyrzucić wrogów niezawodnie.
Wszyscy, jak widzę, godzicie się,
By z kraju wymieść obce plemię —
Unieszkodliwić nasienie psie —
Oczyszczyć z brudu — laską ziemię!
Więc bojkot obcych uchwalmy wraz!
Niech każdy od nich się usunie —
I będzie dla nich jak niemy gład,
Co im na głowy — łatwo runie!
Bojkotem twardym — bojkotem wciąż
I solidarnem wystąpieniem —
Wrogą postawą — jak jeden mąż —
Wymieciem wroga — jednym tchnieniem.
A więc do dzieła! Niech każdy brat
Rozniesie wszędzie me rozkazy!!
Do polskich miast — do polskich chat —
Po trzy — po cztery — po pięć razy!!!“
Zakończył Król — a z kmiecych głów
Wznoszą się w górę chłopskie czapy —
I na znak zgody — siarczyście znów
Wał zebrań poklask w łapy:
„A więc do dzieła! Niech każdy brat
Rozniesie wszędzie te rozkazy!!
Do polskich miast — do polskich chat —
Po trzy — po cztery — po pięć razy!!!“

(Ciąg dalszy nast.).

Gagatek Nr. 2 z rodziny Piasta.

Robotnicy kolejowi S. U. K. Kraków I. na przestrzeni Bochnia—Ślotwina—Brzesko uczuli się pokrzywdzeni, gdyż należy się im dodatek drożyzniany klasy III, a oni pobierają klasy IV.

Ponieważ wszelkie prośby, zanoszone do Naczelnika Dyrekcji kolejowej Prachtla nie odnosiły skutku, robotnicy zachęceni przez agitatora Piastowców, Przybysia, udali się do P. dr. Stani-

ślawą Klimka, kandydata adw. w Bochni, jako organizatora P. S. L., a stojącego blisko osoby P. posła Kiernika. Tenże, wypytawszy robotników, ilu ich jest, kazał sobie złożyć od głowy po 200 M., uznał ich życzenie za słuszne i przyrzekł sprawą się zająć.

Upłynęło kilka miesięcy, a gdy robotnicy nie widząc rezultatu z interwencji p. dra Klimka, udali się do niego po wiadomość. Tenże oświadczył, że wobec nadchodzących imienin dra Kiernika tenże do Bochni przyjedzie i on, tj. dr. Klimek, będzie z nim w tej sprawie konferował.

Tymczasem minęły imieniny, robotnicy przypomnieli p. Klimkowi swe żądania, a tenże oświadczył, że doręczył połowę złożyła należytość, tj. około 8000 Mk., zatem nie jest jeszcze w zupełności wynagrodzony, a gdy podrażnieni robotnicy poczęli mu robić przykre wymówki, wręcz oświadczył, że oni i tak są socjalistami i nie mogą od P. S. L. żądać żadnej interwencji.

Wykiwał ich jak Gagatki inwalidów. — Agitator zaś Piastowców Przybyś śmieje się w kulak, że krewnemu swemu drowi Klimkowi wpakował w kieszeń 8000 Mk., a robotnicy klą.

Robotnicy poznajcie swoich przyjaciół na łowienie głosów i pieniędzy, za które spotyka was obelga.

Zwracajcie się z takimi zażaleniami do Sekretariatu Zw. Ludowo-Nar. Kraków, Piłarska 5, a tam już potrafią panów Gagatków-Klimków unieszkodliwić i o Wasze należne prawa się upomnieć. Pan dr. Klimek ma też na sumieniu okpienie całego szeregu ochotników z roku 1920, a mianowicie:

Rozgłosił okólnikiem, że ochotnikom wojskowym z r. 1920 wnosi podania o przyznanie prawa do osadnictwa wojskowego.

Zgłaszali się do niego gromadnie, licznie, a on nie stosując się wcale do wymogów ustawy o osadnictwie wojskowym, która żąda szczególnych czynów, pisał prawie każdemu, co zamiał podwórze koszarowe lub skrobał kartofle w koszarach Sobieskiego, pobierając za nie po 250 Mk. za sztukę.

Ze władze wojskowe podania te umieściły w koszu, nie ulega wątpliwości, gdyż rok dobiega, a żaden z potentów nie otrzymał odpowiedzi, ale za co dr. Klimek naciągnął kilkuset najuboższych ludzi, którzy złudzeni obietnicami obiegali tygodniami kancelarię adwokacką, w której pan Klimek pracuje?

Bracia Wiośnianie i Robotnicy! Zakładajcie Koła Lud Narodowe, w których zorganizowani możecie bezpłatnie korzystać z porad prawnych w powyżej opisanych sprawach i innych.

Ufajcie naszym organizatorom i zasięgajcie tych porad od nich. Ludzie nasi za takie rzeczy nie mają prawa i nie będą od Was żądać żadnej zapłaty, a czego sami nie będą mogli Wam wy-

tłumaczyć, uczynią to przez nasze Sekretariaty, gdzie pracują ludzie uczeni, znający prawo i ustawy.

Odezwa.

Miasteczko Szczurowice, położone nad Styrem we Wschodniej Małopolsce, zostało w czasie wojny zupełnie zniszczone. Nie został ani jeden dom, ani jeden budynek z całego miasteczka i sąsiednich wsi, należących do parafii łacińskiej w Szczurowicach. Piękny kościół murowany w stylu romańskim rozkazał generał major Ostromiecz Urbaniski wysadzić ekrazytem trzy dni przed ofensywą niemiecką na Tarnopol w r. 1917. Czyn ten wprawdzie nie zbawił Austrii, nas jednak pozbawił najważniejszej placówki, jaką jest kościół na kresach wschodnich. Z braku kościoła i mieszkania przez 2 lata pozbawieni byliśmy kapłana: od czasu do czasu dojeżdżał ze sąsiedniej parafii, oddalonej 14 km. Obecnie proboszcz zmuszony mieszkać w baraku razem z bydłem wśród robactwa.

Na wiosnę 1922 r. przystępujemy do budowy kościoła i plebanji. Zniszczeni jesteśmy najokropniej, mieszkamy w ziemiankach razem z dobytkiem, gdyż Rząd odbudował dotychczas zaledwie jedną czwartą część zniszczonych domów i budynków. Jesteśmy biedni, toteż apelujemy do ofiarnych serc tych, którzy wierzą, czym jest kościół na wschodnich kresach, by nam rozpieszili z wydatną pomocą. Każda ofiara będzie przyjęta z wdzięcznością, będzie cenniejsza niż ofiara na misje afrykańskie wśród Murzynów, gdyż ratować będzie braci nierzeczy; będzie ofiara najdroższą i największą, gdyż ofiarą na kościół i szkołę, której już 7 lat nie mamy. Dlatego wołamy do Was Panowie — bracia: Podajcie nam pomocną dłoń, a my, którzyśmy się skapali w potokach krwi i łez, przeszli ge'enne Thalerhofu i Chotzenu będziemy się modlić, by Wam Bóg odolać, a imiona Wasze zapiszemy we wdzięcznych sercach naszych!

Szczurowice, dn. 21 XII. 1921 r.

Za Komitet kościelny i gminny:

Litwiński Antoni. Ks. Józef Szelest, Sabański Aleksander, Łoziński Antoni.

Nie kładź palca między drzwiami.

W ostatnim numerze „Przyjaciela Ludu“ pisze o mnie jeden jedyny w naszej parafii stapińczyk, Jan Tomaszek, że mając „płatny urlop“ prowadzę „agitację partyjną“ i że ja i poseł Marek, nie dobrego dla chłopów nie zrobiliśmy. Co zrobił poseł Marek, to wiemy. Jego czyny o tem mó-

wią. Stapińczyk wspomina, że na ostatniej manifestacji naszej w Ślemieniu „dostaliśmy cieżki”. Jest to wierutna nieprawda, bo przecież niemających okrzyków Tomaszka nie można nazwać ciężkimi. Tysiąc świadków co innego mówi. Dlaczegoż ani jeden z Was nie wystąpił na wspomnianym wiecu przeciw moim zarzutom i nie bronił swojej partii, której dziesiątki zarzutów postawiłem i zaznaczyłem zaraz, że je sądownie udowodnię? Nie stać was na to kłamcy. Zza płotu rzucać kamionami.

Piszesz kłamco w ten sposób: „Pytamy posłów, jakto być może, by rząd płacił pensję, a zamiast pracy miał agitację endecką”. Zamiast to pisać, trzeba się było p. Tomaszku pokłonić w czoło i przyjść do mnie, a byłbym ci pokazał świadectwo lekarskie. To jest moja odpowiedź dla Ciebie człowiecze, a złościsz się dlatego, że powiększająca się z dniem każdym liczba zwolenników naszych, przyprowadza cię do wściekłości.

Edward Zajaczek.

Ratunek w nagłych wypadkach.

Najrozsądniejsi ludzie nie wiedzą nieraz jak poradzić sobie w drobnym wypadku nieszczęśliwym, lub też z nieświadomości czy też z chwilowego zapomnienia używają szkodliwych środków. Pochodzi to stąd, że nie posiadamy potrzebnego doświadczenia. Przyda się więc kilka praktycznych uwag dla każdego.

Zranienie palca.

Zatnie się ktoś w palec, lekceważą sobie ranę, że mówić o tem nie warto. Jednak to małe pozornie zranienie wskutek zaniedbania lub fałszywych środków przyczynić może o utratę palca, zakażenie krwi, a nawet utratę życia. Nie jeden przykład do rany pajęczynę, a nie zastanowi się nad tem, że na pajęczynie osiadły proch zawiera w sobie zarazki chorobotwórcze, które mogą zatruć krew, wywołać bóle, klucie, zapalenie. Inny posługuje się chętnie karbolem. Po jednym lub dwóch dniach karbol rozmiękcza naskórek, a przedostawszy się popod skórę powstrzymuje krążenie krwi sąsiednich części ciała. Okolica rany jest już zaatakowana gorączką. — Również szkodliwy obwiązanie rany starym, zanieczyszczonym kawałkiem płótna, z którego mogą do krwi dostać się zarazki trujące.

Coż czynić należy w takim wypadku?

Umywszy ręce mydłem, należy ranę ścisnąć mocno i obwijać czysto wypranym kawałkiem płótna. Ludzie zapobiegliwi mają watę na rany kupioną w aptece. Po pięciu minutach zalepia się ranę odpowiedniej ilości plastrami angielskimi i

przewiązuje suchym, czystym kawałkiem płótna. Uwagę zwracam, aby plastru nie zalepiać śliną, bo ta mieści w sobie zawsze stare resztki potraw i różnorodne nieczyste bakterje. Gdy ten opatrunek nie pomoże, należy niezwłocznie zawezwać porady lekarza.

Ukłucie igłą lub ostrym narzędziem.

Wypadek ten niebezpiecznym stać się może, gdy rana od klócia nie krwawi. Starać się należy o to, aby natychmiast przez naciskanie wydusić bodaj kilka kropli krwi, bo z nią odpływa brud, jaki na ostrym znajdował się przedmiotcie, i do rany się dostał. Bardzo niebezpieczne są narzędzia ostre z metalowe. Gdy pomimo nacisku i mycia w czystej wodzie pojawi się ból, klócie, gorączka, zaczerwienienie lub obrzmienie, przykładaj kawałek czystego płótna zanurzonego w czystej zimnej wodzie i obwiązuj większym pergaminowym papierem (jaki wszędzie dostać można). Właściwie obwiązanie ma na celu niedopuszczenie powietrza do rany. Jeżeli w krótkim czasie polepszenie nie nastąpi, udać się trzeba do lekarza.

Gdy się kto oparzy

a oparzenie jest lekkie, można dla złagodzenia bólu użyć okładu z zimnej wody. Gdy oparzenie jest znaczniejsze wody zastosować nie można, gdyż ona czyni zło jeszcze większem i powiększa ból. W poważnych wypadkach posypuje się oparzone miejsce mąką lub proszkiem węgla drzewnego. Zamiast tego posmarować można miejsce świeżem niesolonym masłem, białkiem jaja, smalcem lub oliwą. Dobrem jest smarowanie maścią do oparzeń, jakiej dostanie w aptece. Pamiętaj o tem, aby nie przekliwać pryszczów i nie dać sposobności przedostania się zarazków do krwi. Przy cięższych poparzeniach należy natychmiast wzywać lekarza.

Gdy wpadnie coś do oka

należy się przede wszystkim wystrzegać tarcia oka. Nie złą rzeczą jest muskać łagodnie powiekę od zewnętrznego kąta ku środkowemu. Lepiej jest schyliwszy głowę mrugać mocno powiekami, a gdy i to nie pomoże, należy rozwarzyć powiekę dolną, wyjąć obce ciało nitką lub pętelką z włosa z głowy wyrwanego. Gdyby ciało wyżej wskazanymi sposobami wydobyć się nie dało, należy bezzwłocznie zawezwać lekarza.

Wpadnie komu do ucha czy nosa jakiegoś obcego ciała,

lub gdy dziecko włoży ziarnko grochu do ucha, należy się wstrzymać od samodzielnych środków pomocy, nie trudno bowiem nadwyrężyć narządy słuchu i dłużaniem wepchnąć ziarno jeszcze głębiej. W takich wypadkach pomódz może tylko zawodowy lekarz.

Podczas krwawienia z nosa

należy głowę trzymać przechyloną w tył, nigdy zaś nie nachylać się ku przodowi. Wtedy trzeba wstrzymać się od sikania, oraz zdjąć wszelkie obcisające części ubrania. Palcem wielkim i wskazującym ścisnąć nos w dole, by zatamować odpływ krwi. Lekarz jest konieczny tam, gdzie to nie skutkuje.

Zemdlonemu

zdejmuje i rozpina się uciskające go ubranie, jak kołnierze, paski, sznurki, kładzie się go na łóżko i skrapia twarz zimną wodą. Mając pod ręką piwo, wino czy kawę podaje mu się, aby przelił kilka łyżek. Wystarczy do tego także zimna woda.

Osypka, chrosty i wrzody

pojawiają się czasem u ludzi, jako małe zewnętrzne pęcherzyki, które później twardnieją, a równocześnie pojawia się gorączka. Wtedy dobrze jest przekłóć chrostę igłą, a po wyjściu ropy przyłożyć plaster angielski, ku ochronie przed powie-trzem i prochem.

Wszelkie wyciskanie i drapanie chrosty jest zabójcze, nie tylko dlatego, że wprowadza brud do krwi, lecz przeniesie może zarazę na inne części skóry.

Gdzie można kupić książkę o życiu ś. p. Ks. Stanisława Stojłowskiego.

Wieliczka — Prof. Ludwik Mlynck. Jaworzno — Jan Stolarski. Ryczów — Jan Kądzioła. Biała — Prof. Wincenty Sierakowski. Wadowice — Wojciech Drewniak. Wadowice — Prok. Ludwik Gołąb. Żywiec — Sędzia August Kwieciński. Nowy Targ, ul. Gazdów 5 — Eugenjusz Gołębski. Kocierz ad Rychwałd — Jan Piesko. Mstów, pow. Limanowa — Kazimierz Trzopek. Myślenice — Ignacy Gorączko. Nowy Sącz — Andrzej Czuchra. Grybów — Piotr Pec. Biecz — Witold Fusek, aptekarz. Jasło — Inż. Henryk Friedberg. Świerchowa p. Osiek, k. Żmigrodu — Jan Kryspin Trzeciak. Krosno — Ks. Andrzej Fuksa. Sanok — Prof. Adam Pytel. Tarnów — Radca Józef Manaczynski. Bieśnik, pow. Brzeski — Gustaw Oleksik. Globikówka p. Siedliska-Bogusz — Michaj Kabaj. Rzeszów — Inż. Antoni Igner. Głogów — Andrzej Róhaczek. Dębica — Prof. Ludwik Sikora. Ropczyce — Władysław Szpara. Dobromil — Ks. Stanisław Wolanin. Lwów, Zimorowicza 11-15 — Sekretariat Związku Ludowo-Narodowego. Warszawa, Chmielna 5 — Sekretariat Główny. Kielce, Bazarowa 8 — Sekretariat Związku Ludowo-Narodowego. Przeworsk — Stanisław Anaszkiewicz. Przemyśl, Fredry 5 — Sekretariat Związku Lud.-Narodowego. Bochnia — Józef Kącki, kier. Biura inw. Tarnobrzeg — Dr. Antoni Surowiecki. Jarosław — Prof.

Wiktor Ostrowski. Rozwadow — Jan Kuraś. Machów p. Tarnobrzeg — Wojciech Włacek. Gawiówek p. Młkuszowice — Franciszek Puzia. Niepołomice — Stanisław Biernat. Dębica — Józef Bakas. Lubcza p. Jodłowa — Andrzej Trojan. Pilzno — Stanisław Wojnarski. Bochnia — Księgarnia Hillbrand. Wadowice — Księgarnia F. Foltina. Tarnów — Księgarnia Pizsa. Jarosław — Księgarnia Gustowicza. Pilzno — Wojciech Kwiatkowski.

Czaszka licząca pół miliona lat.

Do Londynu przywieziono jedną z najstarszych czaszek, jakie wogóle kiedykolwiek znaleziono. Znaleziony czerep ludzki ma co najmniej pół miliona lat wieku.

Czaszka ta została znaleziona w jednej z kopalni w Broken Hill Minr w Rodezji razem z ludzkimi kośćmi, minerałami, kośćmi lwów, słoni i skamieniałami pozostałościami ptaków i roślin. Właściciel kopalni, który te szczątki podarował Brytyjskiemu Muzeum, opowiada, że jedyna duża kość, która leżała w pobliżu tej prastarej czaszki, to była kość lwa, niedaleko zaś od niej znajdował się potężny kamień. Należy więc przypuścić, że pomiędzy królem puszczy, a tym nadszawiekiem rozegrała się straszliwa walka, której następstwem była śmierć jednego i drugiego przeciwnika.

Profesor Elliot Smith z Londynu, który tę czaszkę dokładnie zbadał, oświadcza, że chodzi tu o jakiś gatunek przedhistorycznego człowieka i sądzi, że wiek tego praczłowieka każe przypuszczać, iż w Afryce jest kolebka ludzkości i że stamtąd pierwotni ludzie przybyli do Europy przez Gibraltar.

Czaszka tego starożytnego przodka ludzkości jest obecnie oglądana przez tłumy ludzi, zaciiekawionych tem sensacyjnem odkryciem.

Zapowiedź pięknych zbiorów w Polsce.

Pisma podają: Z wielu stron dochodzą wieści o bardzo pomyślnym wzroście ozimin. Lekka zima i śniegi bardzo sprzyjały wegetacji roślinnej, to też o ile nie zajdą jakie niespodziewane atmosferyczno-klimatyczne zmiany, możemy się w tym roku spodziewać pięknych zbiorów.

Prosimy o wyrównanie zaległości za rok 1921.

Kongres sowietów dziękuje Polsce.

Na wniosek przewodniczącego Kalinina uchwały IX kongres sowietów, podziękowanie dla Nansona za jego ofiarną pracę na rzecz pomocy głodnym. Na wniosek innego mówcy kongres postanowił także wyrazić podziękowanie rządowi polskiemu za chętnie użyczenie środków transportowych — dla przewozu środków żywności do Rosji.

Z Bieleka - Białej i okolicy.

WALNE ZGROMADZENIE „ROZWÓJU“.

Praca Towarzystwa „Rozwój“ zyskuje w Małopolsce masowe poparcie wśród wszystkich stanów i stronnictw narodowych. Powiat bialski, jako jeden z najbardziej narodowo uświadomionych liczy już dziś kilkaset rzeczywistych członków, chociaż dotąd Towarzystwa nie utworzono.

Pierwsze Walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Rozwój“ w Białej odbędzie się w niedzielę, dnia 8 stycznia 1922 o godz. 3 po poł. w auli Seminarjum naucz. przy ul. Komorowickiej.

Na porządku dziennym: 1) Wykład prof. uniwersyteckiego p. Sobieskiego o zadaniach „Rozwoju“; 2) Wybór Zarządu, Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej; 3) Wnioski i zapytania. — Równocześnie przyjmować się będzie zgłoszenia nowych członków.

Kto chce bliżej zapoznać się z tem pożytecznym Towarzystwem — niechaj nie zapomni o niedzielnym zgromadzeniu. Komitet organizacyjny.

Korespondencje.

Przemyśl.

OBRAZEK Z ŻYCIA POSŁA.

Posel bez ziemi czyli bez okręgu urządził w Mościskach w grudniu wiec, na którym p. Younga przemawiając powiedział, że urzędnicy w Mościskach są kubaniarzami, ci zaś, dotknięci tym zarzutem, wnieśli przeciw niemu skargę. P. Younga zaś prowadzi dowód prawdy i twierdzi, że p. Grzędziński będąc w Mościskach naczelnikiem sądu, nie gardził ponoć za swe usługi jako sędziego i poseł masłem, jajami i kogutkami. Ten sam p. poseł zwołał do sali „Gwiazdy“ w Przemyślu swoich zwolenników, przemawiał bardzo agresywnie przeciw daninie, ku oburzeniu obecnych. Nie dziwnym się temu w Przemyślu, bo przekonaliśmy się w czasie wojny, że p. poseł lubi bardzo ten komin, z którego się kurzy.

Lakszany, p. Zbydniów.

RZEWNA UROCZYSTOŚĆ.

Wrażenia ze Zjazdu ku uczczeniu 10-cio lecia rocznicy śmierci ks. Stojalowskiego.

Bywały nieraz obchody rocznic zasłużonych ludzi i wydarzeń dziejowych, lecz może jeszcze nie było tak rzewnej i zroszonej łzami ludu chwili, na wspomnienie o Tym, co cały swój nędzny żywot poświęcił tylko dla biednego ludu, z zapomnieniem o sobie. To też kto obserwował uważnie te przemówienia Jego następcy, posła p. Zamorskiego i innych Jego współpracowników, widział ten szczerzy żal zebranego na Jego grobie ludu. Słyszeli wszyscy, a nawet przysłuchujący się ukradkiem wrogowie Jego idei, jak mówcy stwierdzali pod przysięgą, że śp. ks. Stojalowski przed śmiercią oddał redakcję „Wienca i Pszczółki“ i kierownictwo stronnictwa posłowi Zamorskiemu. To też po tym zjeździe jeszcze większy zapał do szerzenia Jego idei zapanował wśród Stojalowczyków. I plunąc w oczy tym, którzy powiadają, że poseł Zamorski samowolnie przywłaszczył sobie stronnictwo, bo wiemy, że chociaż ks. Stojalowski nie był mściwym za swoje krzywdy, to jednak nie mógł powierzać Redakcji i stronnictwa w ręce sprzeniewierzonych mu zdrajców i zabójców Jego zdrowia i życia, obecnych ludowców.

— Ps. Celek.

Kozy.

ZAWIADOMIENIE.

W dniu 6 stycznia 1922 r. odbędzie się w Kołach w Domu ludowym rano Konferencja chrześ. robotników budowlanych. Początek o godz. 10 rano.

W tym samym dniu i lokalu odbędzie się o godz. 2 popołudniu Wiec wszystkich robotników, tak malarzów, jak również i bezrolnych.

Rzeszów.

HOLD P. ZAMORSKIEMU.

W dniu 18 grudnia z. r. odbyło się zwyczajne posiedzenie Koła Z. L. N., na którym ukonstytuował się komitet, mający za zadanie zreorganizować tujsze Koło Z. L. N. — miastowe i wiejskie — z prawem kooptacji.

Po tej części administracyjnej rozwinęto ożywioną dyskusję nad sprawami bieżącymi i uchwalono wśród gorących oklasków wysłać telegram do Czcigodnego Posła Zamorskiego następującej treści:

„Oburzeni niecnymi atakami na osobę Czcigodnego Pana Posła — przesyłamy wyrazy czci i pełnego zaufania — z życzeniami wytrwania na posterunku“.

Kuków, pow. Żywiec.

NOWE KOŁO STOJALOWCZYKÓW.

Dnia 18 grudnia 1921 r. odbyło się u nas zebranie Stojalowczyków. Przewodniczący p. J. Lenart udzielił głosu p. Edwardowi Zajączkowi ze Ślemie-

nia, który w półtoragodzinnem przemówieniu przedstawił sytuację polityczną od r. 1918 aż do dni obecnych, przedstawił także lajdactwa kilku belweder-sko-socjalistyczno-ludowcowej, oraz program Związku Lud. Nar. i poprosił o uchwalenie następujących rezolucji:

Zebrani Stojałowczycy w Kukowie dnia 18 grudnia wyrażają pełne zaufanie posłowi Markowi i całemu Związkowi Lud. Nar., w szczególności p. prezosowi Zamorskiemu, potępiając jego przeciwników.

Zebrani domagają się od rządu, aby wpłynął na polskich kapitalistów, by ci swoje kapitały obrócili na budowę kopalń i fabryk, by tem samym polski chłop i robotnik mógł otrzymać pracę w Polsce a nie tulać się za granicą.

Zebrani apelują do włościan pow. Żywieckiego, aby wszyscy solidarnie poparli Związek Lud. Nar. i nie dali się баламудzić wywrotowym stronnictwom.

Zebrani apelują do posła Marka i całego Związku Lud. Nar., aby poczynili starania około budowy kolei na linii Lachowice-Żywiec przez Ślemień.

Wszystkie rezolucje jednogłośnie uchwalono. Następnie po zapisaniu się na członków, wybrano Zarząd Kół i tak na prezesa wybrano p. Józefa Lenartę, wiceprezesa p. Antoniego Bacę, sekretarza p. Antoniego Stanisława, skarbnika p. Wojciecha Paluska, na ławników p. Błażeja Żaka i p. Józefa Harańczyka, delegatami p. Józefa Lenartę i p. Antoniego Bacę. — Po wyborze zarządu p. Zajacek podziękował zebrany za przybycie i za tak spokojny przebieg zebrania i na tem zebranie się rozwiązało.

Sekretarz.

Poreba — Śląsk czeski.

TOPIĄ SIĘ W BAGNIE CZESKIEM.

Niech się dowiedzą Bracia Polacy o życiu pod Czechami, niech się dowiedzą i ci, którzy tam w Pradze serdecznie się z Czechami ściskali, a o nas zapomnieli. Nas 160 tysięcy skazano na zatracenie. Tu się nam wszystko gwałtem i podstępem odbiera, a sprawiedliwości nigdzie się doprosić nie można. — Dzieci, szkoły, kościoły, towarzystwa polskie nam odbierają i życie nasze utrudniają. Tam, gdzie są czyste polskie wioski, tam się jeszcze Polacy bronią, lecz bliżej Ostrawy i Bogumina to już Czesi opanowali urzędy gminne, ludzi, którzy się im nie podobali, biją i wyganają. Mielśmy w Porębie szkołę przez 47 lat, dziś nie mamy nic i to już drugi rok, wszelkie nasze prośby i deputacje po Frysztacie i Opawie na nic. Była już nawet deputacja z Orłowej w Pradze, ale tam nie chcieli nas wysłuchać. 20 lat temu było u nas w Porębie Czechów 67 a dziś się z nas śmieją, że nas na palcach policzą. Dzieci polskie gwałtem zmuszają do uczęszczania do szkół czeskich, podobnie jak niegdyś czynili to w Poznańskiem hakatyści. Straszna dole mamy tu pod rządami czeskiemi i stokrotnie było nam lepiej pod Austrią. Bracia Polacy, co życie w wolnej Polsce, melamy do Was: Topimy się w bagnie czeskiem!

POWRÓT KS. PROBOSZCZA.

Sucha.

Miasteczko nasze przeżywało w dniu 10 grudnia 1921 r. niezwykle chwile. Powrócił w tym dniu ks. kanonik kapituły krakowskiej, proboszcz wawelski, Dr. Michał Kołodziej, po czterech latach na swoje dawne probostwo w Suchej. Stało się to na usilne prośby wszystkich bez wyjątku parafjan.

Po krótkiem powitanu przez naczelnika stacji w imieniu kolejarzy, odbył się tryumfalny wjazd do miasta. — Za powozem, otoczonym konną banderą pośpieszał rozradowany tłum mężczyzn, kobiet i dzieci, nie tylko z Suchej, ale i z okolicznych wsi. Po powitanu przez straż ochotniczą i burmistrza, odbył się uroczysty ingres i błogosławieństwo w kościele.

Jakże potężnem musi być uczucie religijne, które wprowadza te tłumy do stóp ołtarza przed oblicze swego proboszcza! A wszak Sucha to nie wieś, lecz miasteczko obejmujące dużo pracowników inteligentnych i uświadomionych politycznie, dużo tu socjalistów, zwolenników Stapińskiego, ludowców z pod znaku Witosy. Wszak to okręg wyborczy pogromcy katolicyzmu p. Czaplińskiego. — Uroczystość ta odsłoniła prawdziwą duszę ludu naszego, okazała głębokie jego przywiązanie do wiary katolickiej i jej przedstawicieli, wobec tej miłości nie ostoł się tu żaden ruch przewrotowy, ani antireligijny. Polska może spokojnie patrzeć w przyszłość, jeśli będzie miała dużo takich pasterzy.

Borzęcin, pow. Brzesko.

ZEBRANIE KOŁA ZW. LUD. NAR.

W dniu 26 grudnia 1921 r. odbyło się zebranie Członków Koła Zw. Lud. Nar. Zebranie zagał p. J. Rogóż i wyjaśnił potrzebę i sposób płaconia daniny, i wyczerpująco przedstawił zebrany przebieg prac Zw. Lud. Nar. w Sejmie. Następnie p. Szolc przedstawił słuchaczom życie i pracę ś. p. ks. Stojałowskiego i zasługi posła Zamorskiego. — Koło Zw. Lud. Nar. w Borzęcinie wyraziło hańbę i potępienie „Malchusom“ i domaga się kary a nie sądu honorowego na tego rodzaju przestępców.

Oczigodnemu p. posłowi Zamorskiemu wyrażono cześć i hold za Jego pracę, życząc Mu „Szczęść Boże“ w pracy.

W odwet za napaści na pos. Zamorskiego uchwalono zatrenumerować 30 egzemplarzy „Wieńca i Pszczołki“ i solidarnie stanąć w przyszłych wyborach pod sztandarem Zw. Lud. Narod., na którym widnieje hasło w słowach „Bóg i Ojczyzna“. — Okrzykiem na cześć p. posła Zamorskiego zakończoną obradę.

Uczestnik.

Gniewocdy, pow. Podhajec.

• LUDOWCOWA REFORMA ROLNA.

Od r. 1919. głosząco ciągle, że będzie się parcelować ziemię i to naprzód dla inwalidów, potem dla

bezrolnych a następnie dla małorolnych. Kazali wybierać Komitety parcelacyjne a z tego wszystkiego nie. Parceluje się, ale tylko między zamożnych kmieci za grube pieniądze, a biedak jak ginął z głodu przed wojną i podczas wojny, tak i teraz ginie. Gruntu własnego nie ma, a zarobku nie znajdzie, bo folwarki się parceluje, więc robotników nie trzeba. Obiecywali tamtego roku, że biedni dostaną ziemię na wypłat, tymczasem biedaku nie dostaniesz się do ziemi, aż ją będziesz gryzał — po śmierci.

Paweł Maczuga.

Nie czekaj!

Wyślij zaraz prenumeratę na rok 1922.

ROCZNIE 900 Mk. — PÓLROCZNIE 450 Mk. —

KWARTALNIE 230 Mk.

Kto wysłał 600 Mk. jako prenumeratę roczną, niech ją uzupełni.

Czeki celem wysłania pieniędzy nabywać można w każdym Urzędzie pocztowym po 2 Mk. za sztukę. Trzeba tylko na czystym czeku dopisać wyraźnie Nr. naszego konta w Pocztovej Kasie Oszczędności, tj. Nr. 141.557.

Przyjaciół naszego pisma prosimy, aby nie zwlekali z wysyłką prenumeraty, a wedle możliwości dorzucili odpowiedni do swych środków majątkowych dar na fundusz prasowy.

Dajcie dowód uznania dla naszej pracy narodowej, nadsyłając liczne a hojne dary NA FUNDUSZ PRASOWY!

KRONIKA.

NAJPIĘKNIEJSZYM PODARUNKIEM dla rodzin polskich jest książka, opisująca męczeński żywot śp. ks. Stanisława Stojalowskiego. Obejmuje ona 158 stron druku i 5 ilustracji. Do nabycia w Administracji naszego tygodnika, Kraków, ul. Kopernika 1. 8, I. piętro, oraz w Sekretariatach Związku Ludowo-Narodowego. Cena 250 Mk. wraz z przesyłką poleconą. Za liczką o 15 Mk. drożej. Pieniądze pisać można czystym czekiem Pocht. Kasy Oszez. na konto Nr. 141.557.

CZyste czek do nadawania pieniędzy przesłane zostały do wszystkich Urzędów pocztowych w Polsce. — Żądajcie we wszystkich Urzędach poczt. czystych czeków i tylko nimi wysyłajcie prenumeratę. Wypada to znacznie taniej i dla Was i dla nas, a nadto popiera się w ten sposób Skarb państwa. — Na czeku należy wyraźnie napisać Nr. naszego Kon-

ta pocztowego, tj. Nr. 141.557, a u góry po prawej stronie zaznaczyć krótko na jaki cel wysłano pieniądze. Kto pisze na drugiej stronie czeku dokładnie, o co mu chodzi, musi dolepieć znaczek pocztowy za 8 Mk.

KALENDARZE „ZORZY“ na r. 1922. nabywać można w Administracji naszego tygodnika (Kraków, Kopernika 8. I. p.) oraz we wszystkich Sekretariatach Związku ludowo-narodowego. — Cena 250 Mk.; na przesyłkę poleconą należy dołączyć 25 Mk., za liczką o 15 Mk. drożej. Pieniądze można wysłać czystym czekiem na Konto Nr. 141.557.

PRZYJACIÓŁ ZWIĄZKU Ludowo Narodowego prosimy, aby przy sposobności podawali do naszej wiadomości w listach nazwiska ludzi prawego charakteru, dobrych Polaków i katolików, którym moglibyśmy posłać okazowe numery naszej gazetki. Nie chodzi nam o ilość, lecz o to, aby skupić pod naszym sztandarem ludzi jak najlepszych.

FOKWITOWANIA. Wielu prenumeratorów żąda, aby nadesłana na prenumeratę kwota kwitowała się w gazecie. Jako pokwitowanie służy odeinek czy kwity, lub recepta, które należy przechować, aby w razie zaginięcia pieniędzy można było wnieść reklamację.

Najlepiej robią ci, którzy oprócz prenumeraty posyłają datki na fundusz prasowy, mogą bowiem w wykazie darów sprawdzić, czy pieniądze do nas nadeszły.

CZYTELNIKÓW, kupujących co tygodnia pojedyncze numery, prosimy, aby — wysyłając datki na fundusz prasowy — wyraźnie to zaznaczali jeśli bowiem niema dopisku, myślimy, że nadesłana kwota przeznaczona jest na prenumeratę i niepotrzebnie wysyłamy gazetkę.

MILJONÓWKA. Na ostatniemi ciągnięciu milionówki wygrana padła na nr. 4,242,759, niewiadomo gdzie sprzedany.

ZNIŻKA CEN TYTONIU. „Przegląd Wieczorny“ informuje, że w celu zapoczątkowania zniżki cen ministerstwo skarbu wydało obowiązujący od 1 stycznia 1922 roku rozporządzenie, na mocy którego wszystkie taryfy tytoniowe na fabrykaty pochodzące z przedsiębiorstw rządowych ulegają obniżeniu o 25 procent.

ŚWIĘTA W ROKU 1922 rozpoczynają się pod złym omenem, gdyż Nowy Rok wypada na niedzielę. Poza ten jednak będziemy mieli w przyszłym roku cztery święta podwójne, a mianowicie 25 i 26 marzec, 16 i 17 kwiecień, 30 kwiecień i 1 maj i 4 i 5 czerwiec. Przyszłe święta Bożego Narodzenia przyniosą nam święto trzydniowe 24, 25 i 26 grudnia. Ogółem niedziel i świąt jest 63.

LOGIKA I NIEDORZECZNOŚĆ. Pod powyższym tytułem p. Joachim Bartoszewicz zamieszcza w „Kur. Pozn.“ następujące trafne zestawienia: Ponieważ do odbudowania państwa polskiego doprowadziła polityka obozu narodowego, nazwanego prawicą, przeto od początku odrodzenia aż po dzień dzisiejszy rządzi Polska lewica. Ponieważ państwowość polską trzeba

Na nowo budować, przeto do kierownictwa budowy dorwali się socjaliści, których istotnym programem jest burzenie. Ponieważ Polska posiada, niestety, ogromną ilość analfabetów zwykłych, a jeszcze większą ilość analfabetów politycznych, przeto Polska otrzymała najbardziej demokratyczną konstytucję. Ponieważ żydzi całego świata pracują nad zniszczeniem Polski, przeto rządząca lewica używa żydów do przeprowadzenia najważniejszych zadań dyplomacji polskiej.

100-PROCENTOWE PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJ. NA WĘGRZECH. które nastąpiło miało tam od 1 stycznia, przesunięto skutkiem protestów kół handlowych i przemysłowych na 1 lutego.

ZUPEŁNA SWOBODA STOSUNKÓW HANDLOWYCH. Bolszewicy przedstawiciele handlowi za granicą mają być odwołani zgodnie z mającym się ukazać dekretem, który zniesie system monopolu rządowego na handel z zagranicą, pozostawiając zupełną swobodę stosunków handlowych przedsiębiorcom prywatnym.

NIEMCY WYWOŻĄ MATERJAŁ KOLEJ. Z G. ŚLĄSKA. Niemcy, chcąc wywieźć jak najwięcej taboru kolejowego z Górnego Śląska, postawili wniosek, aby ograniczyć ruch kolejowy do połowy, a to rzekomo z braku węgla. Komisja międzysojusznicza wniosek ten odrzuciła. Niezależnie od tego Niemcy po cichu wywożą wszelki materiał kolejowy na niemiecką część Górnego Śląska.

GAZETA KRAWIECKA. Otrzymałszy Nr. 1-szy tej „Gazety“, która zawiera między innymi artykułami: pouczenie o przymierzaniu sztuk, sposób brania miary, rysunki kroju, cenniki i wiadomości bieżące. Na ogół numer ten przedstawia się korzystnie. — Redakcja mieści się w Krakowie, ul. Mikołajska 13.

PORADNIK TEATRÓW I CHÓRÓW WŁOŚCIAN-SKICH. Organ Związku teatrów i chórów włościańskich we Lwowie pojawił się po przerwie wojennej pod redakcją J. Jedlicza. Miesięcznik ten wychodzący od 1907 r. był jedynym pismem w Polsce, poświęconem teatralnej sztuce ludowej i kulturze sceny amatorskiej, oraz śpiewowi wśród szerokich mas. Odegrał też znaczną rolę w ruchu oświatowym. Pierwszy numer (za listopad 1921) zawiera obok wiersza J. Jedlicza p. t. „Wiara“, artykuły fachowe z zakresu prowadzenia amatorskich zespołów teatralnych, przegląd utworów scenicznych, bogaty dział korespondencji i t. p. Wydawnictwo to jest również cennym nabytkiem dla amatorskich zespołów miejskich. — Adres redakcji i admin.: Lwów, Mickiewicza 26.

OJCIEC TROCKIEGO ŻĄDA WYKŁĘCIA SWEGO SYNA. Wedle doniesień z Moskwy otrzymanych w Berlinie, zażądał ojciec czerwonego dyktatora Rosji, Trockiego, Mojżesz Bornstein, w synagodze w Jekaterynosławiu wykluczenia syna swego z religijnej wspólnoty żydowskiej.

WOLNOŚĆ — NA GWIAZDKĘ. Dzienniki paryskie donoszą z Nowego Jorku, że z okazji świąt Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku wypuszczono z więzienia 1.100 cudzoziemców, wśród

których znajdują się Grecy, Polacy i Węgrzy. Na razie wypuszczono ich prowizorycznie; po Nowym Roku zaś zapadnie co do nich ostateczna decyzja.

NIEMCY ZAGRAŻAJĄ POKOJOWI EUROPY. Były prezydent Francji, Poincaré napisał nową książkę pt. „Wojna i pokój“. Poincaré dowodzi, że Niemcy jeszcze w dalszym ciągu zagrażają pokojowi europejskiemu.

SZTUCZNY WĘGIEL KAMIENNY. Pisma monachijskie donoszą, że pewien aptekarz, nazwiskiem Ludwik Prickner, wynalazł sposób sporządzania sztucznego węgla kamiennego. Wynalazek ten miałby epokowe znaczenie.

PODRÓŻ BELGIJSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ do Rzymu została odroczone z względów politycznych.

ROZGRANICZENIE GÓRNEGO ŚLĄSKA NA STĄPI 20 STYCZNIA. Komisja Graniczna na Górnym Śląsku otrzymała od Rady Ambasadorów polecenie ukończenia swych prac najdalej do dnia 20 stycznia 1922 r.

ŻADANIŚ WYDANIA POS. ŁAŃCUCKIEGO SĄDOWI. Prokurator sądu w Łodzi zażądał od Sejmu wydania posła Łańcuckiego, za antypaństwową i komunistyczną działalność, rozwijaną przezeń w powiecie łódzkim.

ŻŁODZIEJ UDAWAŁ KLERYKA. Podczas świąt Bożego Narodzenia po 15 latach nieobecności zjawił się w Budach Łańcuckich niejaki Konik, syn tamtejszego gospodarza. Konik ubrany był w księżą rewerekę i podawał się za kleryka-djakona. Miejscowy proboszcz, ksiądz Bednarski ucieszył się bardzo przybyciem Konika, którego prosił o pomoc w kościele podczas nabożeństw świątecznych. Konik chętnie się na to zgodził. Gdy ksiądz Bednarski odprawiał nabożeństwo, Konik opuścił nagle kościół i udał się na plebanję, gdzie po rozbiciu biurka skradł księdzu 80.000 marek. Konika aresztowano, a w czasie śledztwa okazało się, że nie jest on żadnym klerykiem, lecz zwyczajnym oszustem, który dopiero co opuścił więzienie.

POTRZEBNE LEGITYMACJE. Każda osoba pełnoletnia, w wieku wyżej lat 14, podróżująca na obszarze województwa Tarnopolskiego obowiązana jest posiadać kartę legitymacyjną z fotografią.

POWRÓT DO DAWNYCH STOSUNKÓW. Dnia 1. stycznia wchodził w życie w Rosji sowieckiej nowy regulamin wojskowy, oparty na służbowym regulaminie przedwojennym. Osobnym rozporządzeniem Trockij przywraca w całej pełni dawną władzę dowódców wojskowych wszystkich stopni, usuwając w ciół rady żołnierskie. Wszelkie próby interwencji, ze strony rad żołnierskich uważane będą w przyszłości za bunt i jako takie ścigane przez sądy wojenne.

PRZYSZŁY CAR? W Belgradzie odbył się bankiet rosyjskich monarchistów, na którym były posad do dymy Markow II w swoim przemówieniu, wygłoszonem na cześć legalnego carskiego rządu wysunął kandydaturę Cyryla Włodzimierza na przyszłego cara.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Ks. Lucjan Kowalski, Pałeczna 167 M. — Błażej Bednarek, Nowy Sącz 50 M. — Helena Zielińska, Pisarzowa 1.100 Mk. — Bronisław Filipezak, Dubiecko 500 M. — Ks. Józef Wojnar, Polomyja 75 M. — Franciszek Krokowski, Pogorzyce 50 M. — Antoni Rozdeba, Liczkowce 25 M. — Józef Baziak, Tarnopol 100 M. — Paweł Maczuga, Gniłowodny 50 M. — Jan Orlowski, Leczka 100 M. — Ks. Ludwik Martynowicz, Budzanów 300 M. — Jan Białas, Trzebionka 20 M. — Michał Piela, Jarosław 550 M. — Leon Fok, Pustomyty 15 M. — Ks. Franciszek Bardzik, Przeworsk 50 M. — Ludwik Mętecki, Chrzanów 70 M. — Michał Kowalski, Sierakośce 25 M. — Józef Kapuściński, Lipniki 30 M. — Jan Zmuda, Jaworzno 65 M. — Ks. Paweł Smoczeński, Królka 100 M. — Wojciech Masłarz, Kamienica 25 M. — Jan Wężyk, Paszkówka 275 M. — Michał Żurowski, Żydaczów 100 M. — Konwent OO. Bernardynów, Leżajsk 100 M. — Franciszek Skórkiewicz, Chlebowice W. 50 M. — Michał Nowak, Borowa 100 M. — Józef Chrostek, Sokołów 50 M. — Maciej Górowicz, Kozy 50 M. — Ks. Jan Sadowski, Czernichów 100 M. — Jan Garstka, Trembowla 30 M. — Wojciech Stachoń, Żyraków 100 M. — Jan Nowak, Króśno 100 M. — Franciszek Podgórski, Sieniawa 50 M. — Antoni Gajewski, Sieniawa 50 M. — Władysław Czerkawski, Tartaków 100 M. — Wacław Wiluszyński, Tarnawa Niż. 100 M. — Józef Śliwiński, Peremiń 100 M. — Bronisław Miłański, Tyrawa Woł. 30 M. — Stanisław Polnar, Stupnica Pol. 50 M. — Jakób Sznajder, Stupnica Pol. 100 M. — Stanisław Miazgowski, Gontowa 25 M. — Jan Grzelewski, Chrzanów 277 M. — Ks. Jan Szczepiek, Krakowice 25 M. — Wojciech Szeleznik, Bolechowice 425 M. — Jan Sosin, Wieliczka 50 M. — Ignacy Rudol, Chrzanów 500 M. — Michał Hernas, Komorowice 50 M. — Józef Seweryn, Książnice 175 M. — Michał Dudek, Twierdza 45 M. — Wojciech Płonka, Biała 160 M. — Michał Fidelus, Zembrzyce 70 M. — Franciszek Dzień, Lipnik 450 M. — Wojciech Gardas, Oczków 75 M. — Antoni Piątek, Dobrzanica 100 M. — Jan Siudak, Jeżowe 50 M. — Jan Kostka, Kozy 100 M. — Piotr Choroba, Krotoszyn 50 M. — Wiktor Stephani, Potok Złoty 120 M. — Wincenty Szczerba, Brody kiel. 50 M. — Wojciech Wańczyk, Naściszowa 100 M. — Jan Kruczek, Trzemeśna 40 M. — Adam Panek, Rzeszów 220 M. — Adam Walicki, Sokołów 58 M. — Józef Praschil, Busk 550 M. — Walenty Cieśla, Bachórz 15 M. — Wawrzyniec Scholz, Winiowatki 40 M. — Marcin Skalniak, Grojec 75 M. — Józef Bartnik, Grojec 75 M. — Piotr Trojniań, Podhajczyki 75 M. — Ks. Józef Niewodowski, Wrocanka 225 M. — Józef Król, Sanok 40 M. — Antoni Szurak, Grudna 250 M. — C. Kościuskówna, Szypowce 50 M. — Józef Kulig, Konina 50 M. — Stanisław Mucha, Polowce 100 M. — Paweł Salamonowicz, Germakówka 53 M. — Walenty Kurkowski, Krzemienica 80 M. — Piotr Pec, Grybów 405 M.

Kto na konto długu za rok 1921 przesyła więcej, niż należy, temu wpisujemy nadwyżkę na fundusz prasowy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Franek gada. Myśli Pańskie są dobre, ale po niewczasie. Danina uchwalona już i zmieniać ustawy nie wolno, bo nastąpiłby zamęt. Prosimy o inną rzecz. — **Wróbel Jan.** Za życzenia serdecznie dziękuje Redakcja. Wiersza umieścić nie możemy, bo nadszedł za późno. — **Sz. Boksa.** Toś Pan mądrze napisał, że „mówić, pisać i błędy wytykać drugim, to jest wielka wada, gdyż ten ustrój przymiotów każdy dziś posiada“. Prosimy pisać na jednej stronie i bardzo wyraźnie, a wtedy wszystko umieścimy. — **Marceli Siatecki, Kańczuga.** Pańskie myśli są bardzo mętne. Ponieważ artykuł obejmuje 16 stron, nie możemy go umieścić, ale radzimy ogłosić go w osobnej broszurze. Gdybyśmy Pańskie próśby ogłosili drukiem, to ludziska bardzoby się przestraszyli. — **Czytelnik K. D. od Żywca.** Jeżeli uczą w szkole języka niemieckiego, to dzieje się to za wiedzą władz szkolnych, ale sześć godzin tygodniowo to za dużo. — **K. W.** Artykuł o bandytach z powiatu łańcuckiego nie nadaje się do druku. Napišemy o tem po rozprawie sądowej.

SKRADZIONO mi dnia 13. grudnia 1921. na jarmarku w Żmigrodzie pieniądze i książeczkę wojskową na nazwisko: Mateusz Mróz 16. p. p. — Proszę o zwrot książeczki wojskowej pocztą lub inną drogą pod moim adresem: Mateusz Mróz w Świerchowej, o. p. Osiek koło Żmigrodu, Małopolska.

Unieważnia się kartę zwolnienia z wojska polskiego 38 p. p. 8 komp. wystawioną na nazwisko Wiktora Makarskiego z Sadkowiec pow. Samber.

Nie trzeba się wstydzić! Jeżeli kto ma guły w pachwinach lub na podbrzuszu i może opadła w dół, to się uratuje, gdy sobie sprawdzi bandaż przepuklinowy. Miara przez biodra i opisanie. Ilustr. cenniki wysyła darmo. **L. POLACZEK, Samber 24.**

Kalendarz Polski na rok 1922

zawiera: wiadomości o Polsce, Konstytucję Państwa, wiele artykułów pouczających i opowiadań z obrazkami, poradnik kucharski, spis jarmarków i t. d. Do każdego dodany jest pięknie kolorowany obraz Matki Boskiej. — Cena z przesyłką pocztową 230 Mk., przy 10 egzemplarzach 200 Mk., przy 25 egzemplarzach 180 Marek. Obraz osobno z przesyłką 50 Mk. Zamówienia wysyłać pod adresem:

Ks. Ignacy Chwirut, Lwów, ul. Czarnieckiego 1. 32.

11 MORGÓW DOBREJ ZIEMI w jednym kompleksie, do sprzedania w Bochni. Także realność nadająca się dla przemysłowca. Wiadomość u kierowniczką Składnicy Kolek Rolniczych w Bochni.

Kupuj po najwyższych cenach złoto, platynę, srebra brylanty, perły, oraz wszelką biżuterję. Przyjmują także do komisowej sprzedaży. Kupuj aby zaliczyć płaćąc za sztukę 50—300 marek. Zakład zegarmistrzowski-jubilerski **Józefa Cyankiewicza** Kraków, ulica Stawkowska Nr. 1.

KORZYSTNE KUPNO — KOPALNIA ZŁOTA:

Młyn wodny i motorowy, przerabia dziennie 360 cetn. automatyczne urządzenie, obiekt I klasy, do tego 60 morgowe gospodarstwo, w tem 20 morgów łąki z torfem. — Cena wartości 10.000 dolarów.

Oprócz powyższego inne jeszcze wodne i parowe młyny. Cegielnia parowa, produkcji 3 i pół miliona rocznie, I klasy, do tego gospodarstwo 60 morg. w cenie 18 do 20 milj. Mkp.

Oprócz tego wielki wybór gospodarstw od 40 do 300 morgów i większe majątki do 30.000 morgów. O łaskawe spieszne zgłoszenia lub przybycie uprasza K. Przybył, Poznań, Jasna 12.

UNIEWAŻNIA SIĘ skradzioną Kartę demobilizacyjną, rocznik 1897 na nazwisko: Stanisław Twardy, Kąty Nr. 274. pow. Brzesko.

Czasopismo społeczno-polityczne i oświatowe

„NOWY DZWONEK“

wychodzi raz w miesiącu, dnia 1-go i kosztuje w prenumeracie na rok: 400 Mk, na pół roku: 200 Mk. Do Ameryki na rok 2 dolary.

Adres: Redakcja „Nowego Dzwonka“ w Krakowie, Powiśle 12. Na ządanie przesyła się każdemu jeden numer „Nowego Dzwonka“ na okaz bezpłatnie.

FABRYCZNY SKŁAD WARSZAWSKIEJ FABRYKI

CUKROW I CZEKOŁADY

:: BRACIA CZEKAY I WASIŁOWSKI ::

Kraków, ul. Sienna L. 12.

POLECA: wyroby własnej fabryki, jak: cukry, cukierki, wyroby czekoladowe, czekoladę do gotowania i deserową, czekoladki nadziewane, herbatniki, biszkopty, sucharki i t.p. wyroby KRAJOWYCH fabryk.

Ekspedycja odwrotną pocztą za pobraniem.

ROLNICY!

== JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU ==

ROLNICY!

KALENDARZ ROLNICZY na rok 1922

nakładem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego. Zawiera bogatą treść ze wszystkich dziedzin gospodarstwa wiejskiego, liczne wskazówki i ilustracje.

CENA 300 MAREK WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ.

— WYSYŁA SIĘ ZA ZALICZKĄ. — ADRESOWAĆ: —

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Kraków, pl. Szczepański 8.

== WEDLE POLECEŃ LEKARSKICH ==

NAJIDEALNIEJSZYM ŚRODKIEM PRZECIW ATAKOM
podagrycznym, Ischias, reumatyzmowi mięśni, stawów,
nerwobólom, bólowi krzyżów, migrenie, kłuciu w bokach,
porażeniom **jest**

„SAPOMENTOL“ MATULI

Fabryka: Eug. Matula, Sp. z ogr. odp. Kraków, ul. Helzliów 17.

Do nabycia tylko w oryginalnych stoikach we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Stosowany od wielu lat w szpitalach z najlepszym skutkiem